

Wychodzi w Krakowie

codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świątach.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.

W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata

przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się franco pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyrażwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWADZENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżawy itp.

Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacją na stempel rządowy.

Listy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów. Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 10 stycznia.

Wiadomość połączona przez nas onegdaj w depeszy telegraficznej potwierdziła wczoraj Korespondencya Austriacka. Książę Gorczakow otrzymał żądane instrukcje i pełnomocnictwo do traktowania na podstawie czterech punktów według objaśnień udzielonych mu przez trzy wielkie mocarstwa na konferencji z d. 28 grudnia. Oczekiwano odpowiedzi za dni piętnaście — nadeszła w przeciągu dni ośmiu.

Pospiech ten w odpowiedzi jest nowym dla nas dowodem żeśmy się nie omylili nie dzieląc przed czterema dniami zdania opierającego się jakoby na pewniku, na tem że Rosya nieustąpiła pomimo noty ks. Gorczakowa poprzedzającej traktat 2go grudnia. Otrzymane teraz przez niego instrukcje i pospiech w ich przesłaniu jest dalszym Rosyi na tej drodze krokiem.

Również zdaje nam się że czytelnicy oddadzą nam sprawiedliwość, jeżeli sobie przypomnieli zechcą: że traktat 2 grudnia uważaliśmy za fakt bardzo ważny lub nie mówiliśmy wcale aby miał być faktem wojennym. Był on faktem ważnym zwłaszcza dla tego, iż pozwalał Austrii nie wrócić na stanowisko z jakiego nigdy nie zeszła, lubo trudności z Prusami zasłoniły chwilowo jego wybitność, ale pozwalał mówić Austrii wystąpić na nim z nową powagą i potęgą, bo z całym poparciem Zachodu w razie nieudania się pośredniczących kroków.

Za pomocą więc tego stanowiska pokojowego i pośredniczącego, opartego z jednej strony na traktacie odpornym z Anglią i Francją, na traktacie posłkowym w razie naruszenia granic z Prusami i Związkiem Niemieckim, na traktacie z Turcją uchylającym jeden z punktów spornych rzez zajęcie Księstw Naddunajskich, a z drugiej strony za pomocą uzyskanego przez toż zajęcie silnego punktu operacji strategicznych i wykonanej demonstracji zbrojnej, jaka w podobnych okolicznościach to jest w chwili gdy wojna kontynentalna Europie zagraża, przystoi mocarstwu pierwszego rzędu, któremu Europa interesu swego zachowawcze powierza, uzyskawszy Austrii podstawę na której układać celem przywrócenia pokoju europejskiego mają się rozpocząć.

Oczyli do takowego doprowadzą, powiemy po prostu, że to leży w rękach Opatrzności. Jakkolwiek bowiem Rosya przyjęła za podstawę do negocjacji objaśnienia czterech punktów złożone ks. Gorczakowowi na d. 28

grudnia, to jednakowoż zapominać nie trzeba, że objaśnienia te nie są jeszcze ostatecznym tłumaczeniem żądanych rękojmi, których jednym z warunków jest rewizja dawniejszych traktatów, a mianowicie z r. 1841.

Na konferencji z 7go b. m. zastrzeżono przyzwolenie gabinetu londyńskiego i paryskiego. Znowu więc czekać wypada na odpowiedź jednej z wojujących stron, a tak jak dawniej widzimy Austrię trzymającą wręku negocjacyj między Północą a Zachodem.

Bohemia podaje chronologiczny spis wypadków wojennych w świeżo upłynionym roku i takowy małym wstępem poprzedza. Spis podobny ułatwia przypomnienie tego wszystkiego co zaszło, a pod wielu względami służyć może jako klucz do kwerendy, jeżeli późniejsze zdarzenia wskażą niekiedy potrzebę zwrócenia uwagi na przeszłość. Cały ten przeto artykuł podjęmy tu uzupełniając w końcu daty brakujące.

Pięć kwartałów ubiega, odkąd pierwsze strzały armatnie rozległy się nad Dunajem i krwawy bój się rozpoczął, którego końca nie masz jeszcze. Teatr walki nieraz się wciągał tego czasu zmieniał: nad Dunajem, na Kaukazie, na morzu Bałtyckim i na najodleglejszej północy, na morzu Łodowatym i na wybrzeżach Kamczatki miżyli się przeciwnicy. Od kilku miesięcy ścięnił się ten teatr i ograniczył się na jednym punkcie dawniej Taurydy. Z oczekiwaniami zwrócone na ten punkt oczy całego świata pytają: czy długo jeszcze wyglądać przyjdzie skutku boju? czy pochodnia wojny dalej poniesiona będzie? czy rok nowo zwiastowany przyniesie palmę pokoju? nastąpiła chwila ciszy, niezadługo zapewne przemienie ona i udzieli na te pytania odpowiedzi. Chcieliśmy tej przerwy użyć, aby rzucić pobieżny wzrok na wypadki upłynionego roku.

Kiedy Rosya na ponawiane wezwania nie opuszczała Księstw Naddunajskich w zakład za ętych, Porta na dniu 3 paźdz. 1853 r. wypowiedziała manifest wojny, a Rosya odpowiedziała nań swoim manifestem w dniu 3 listopada t. r. Ważniejsze wypadki wojenne ograniczyły się na utarczках Naddunajskich, na obsadzeniu Kalafatu przez Turków, na doremne napady rosyjskie na ten punkt warowny i na bitwie pod Oltenicą 4go listopada. W Azji zaś w tym czasie zdarzyły się: zdobycie Szefketilu, potyczki u Czuruk-Su, pod Baidurem, Achalcykiem, Achurem, Subatanem i zniszczenie floty tureckiej pod Synopą 30go listopada. Wypadki r. 1854 tak się dają chronologicznie spisać:

Styczeń 1—2go. Napady Turków na pozycje rosyjskie pod Kakuti i Czekati na granicy Gurielu. Oba razy Turcy odparto. — 3 i 4go. Wypłynięcie flot sprzymierzonych z zatoki Bejkos na morze Czarne. — 6 do 8go. Mocne utarczki pod Cetati z wielkimi po obu stronach stratami. — 12 i 13go napady rosyjskie na Maczyn. — 15go proklamacya w Radonich w Epirze. — Początek powstania greckiego. 18go Turcy przechodzą Dunaj pod Turnu, rabują miasto i cofają się napowrót. Aż do lutego ciągle

drobne utarczki i chwilowe przez Dunaj przeprawy. — 28go Karaiskakis wpada do Turcji w 800 Greków. Powstanie greckie wzrasta.

Luty 6go. Turcy wypadają z Kalafatu i docierają aż do Maglawitu. — 9go. Rosyanie pod generałem Schilderem opanowali wyspę Makoman między Dżurdżem i Ruszczukiem, ostrzeliwując Ruszczuk i kilka statków tureckich zatapiają.

Marzec 11go. Pierwsza dywizja floty angielskiej na Bałtyku pod wodzą sir Charles Napiera wypływa z Portsmouth. — 19go. Pierwszy transport wojsk francuzkich wsiada w Marsylii na okręty i wypływa na Wschód. — 23 do 27go. Rosyanie przebijają Dunaj pod Galaczem, Braiłą, Tulczą, Hirsową i Łkaczą, obsadzają te punkta i wchodzą do Dobruży. — W tym samym czasie burza Rosyanie warownie swoje i fortyfikacje obozowe nad brzegami Czerniejskimi.

Kwiecień 4go. Lüderys zajmuje Babadach. Powstańcy greccy doznają temi czasy kilka klęsk. — 9go. Turcy opuszczają Bazareczyk i Kustendzie. — 15go Ks. Paskiewicz przybywa do Bukaresztu dla objęcia naczelnego dowództwa. — 22go Rosyanie z pod Kalafatu cofają się i poczynają opuszczać Małą Wołoszczyznę. — Sylistrya mocno ostrzeliwana. — Bombardowanie Odessy przez flotę angielską. — 25go. Bitwa pod Czernawodą. — 28go. Nowy napad Turków na Turnu odparto.

Maj 3go. Turcy posuwają się za ustępującymi z Małej Wołoszczyzny Rosyanami zajmują Krajowę. 4go Bitwa pod Radowanem na niekorzyść Rosyan. — 12go. Ośmiesięc fregaty angielskiej „Tiger“ pod Odessą. — Angielskie statki pojawiają się pod Libawą i zmuszają do wydania sobie 7 statków w porcie tym stojących. — 13go. Przednia straż rosyjska posuwa się przez Kara-Su na Sylistryę. Wielokrotne przeprawy Rosyan przez Dunaj pod Ruszczukiem, Zimnicą, Systowem odparto. — 16go Korpus jen. Lüderysa staje przed Sylistryą; obsaczenie twierdzy od suchej strony poczynia się. — 19go. Adm. Lyons bombarduje Redut-Kaleh. Rosyanie opuszczają tę twierdzę jakoteż Poti. — 20go. Flota połączona która od pierwszych dni maja krążyła przed Sebastopolem, wraca do zatoki Bejkos. — 20 do 22go bombardowanie Gustavsvärn. — 21go. Szturm na Sylistryę. — 25go. Wojska anglo-francuzkie wysiadają w porcie piremskim; Król Otto nazajutrz ustępuje, oddał ministerium i ogłasza neutralność Grecji. — 28go. Iskander bej napada na Rosyan pod Brankowanami, zadaje im ciężką stratę i zdobywa 4 dział. W nocy nowy szturm na Sylistryę; jen. Selwan ginie. — 30go. Potyczka pod Slatiną ze znacznymi po obu stronach stratami. Adm. Plumridge zapala warsztaty okrętowe w Brahestad i Uleaborgu.

Czerwiec. 2go pierwszy transport wojsk sprzymierzonych przybywa do Warny. 5go Napad Anglików na Gamla Karleby odparto. 8go Książę Eristow odparto Turków od granic Gurii. 10go Książę Paskiewicz ranny pod Sylistryą. Książę Gorczakow obejmuje główne dowództwo nad Dunajem. 11go Rekonasans flot pod Sebastopolem. 13go Jen. Schilder ranny. 16go Jen. Andronikow pobił na głowę Selima paszę pod Czuruk-Su i zdobył 13 dział. 21go Bombardowanie Bomarsundu bez skutku. 22go Odwrót Rosyan z pod Sylistryi. Następnymi dniami wojska rosyjskie cofają się z Dobruży do naddunajskich warowni. 24go Fzm. bar. Hess mianowany

głównodowodzącym 3cią i 4tą armią austriacką. 26go do 30go Angielska flota krąży pod Kronstadtem. 28go Anglicy bombardują zameczki przy ujściu Suliny i burzą kwarantannę.

Lipiec. 2go Książę Paskiewicz wyjeżdża z Księstw i udaje się do Homla. 3go—7go Utaarczki pod Dżurdżem, Turcy wypierają jen. Sojmonowa za Dunaj i obsadzają to miasto. Po dzień 10 t. m. Turcy są panami prawie całego wołoskiego brzegu Dunaju. 19go Wojsko francuskie wsiada w Calais na okręty angielskie i pod wodzą jen. Baraguay d'Hilliers odpływa na morze Bałtyckie. 21go Floty sprzymierzone krążą na nowo w okół Krymu. 22go Anglicy burzą wieś Puszlachtę przy zatoce Onega. 24go Utaarczka pod Czernawodą. 27go Pod Oltenicą. 29go Jen. Wrangel zadaje Turkom klęskę pod Bajazetem i we dwa dni potem zajmuje to miasto.

Sierpień. 1go Rosyanie opuszczają Bukareszt. 5go Pierwsze wojsko tureckie pod Iskandrem bejem wchodzi do Bukaresztu. 6go Halim pasza odbywa wjazd do Bukaresztu. Bombardowanie Bomarsundu. 12go Książę Paskiewicz powraca do Warszawy. Wielki pożar w Warnie. 14go Rosyanie zbierają batalion wołoski. 16go Zdobycie Bomarsundu. 20go Pierwsze kolumny austriackie wchodzą do Wołoszczyzny. Zwycięstwo księcia Bebutowa pod Karssem. 23go Anglicy burzą miasto Kofo nad brzegiem morza Łodowatego. 27go Rosyanie wysadzają sami w powietrze warownię Gustavsvärn. 30go Szamil wpada do Kachety i uprowadza wiele rodzin rosyjskich. Korpus bałtycki wysadza Bomarsund w powietrze i wraca do Francji. 31go Floty francusko-angielska uderza na warownię kamczacką Petropawłowsk z wielkimi niepowodzeniem.

Wrzesień. 1go Odwrót Rosyan z nad Seretu. 5go Korpus ekspedycyjny francuski pod wodzą St. Arnaud wypływa z Warny tego dnia i kilku następnych. 6go Wojska austriackie wchodzą do Bukaresztu. 7go Lord Raglan wsiada z wojskiem angielskim na okręty w Bałczyku i odpływa następnych dni. 14go Książę Gorczakow składa w Jassach władzę w ręce rady administracyjnej. Sprzymierzeni zaczynają wysiadać w Krymie pod Eupatoryją i Starym Zamkiem. 18go Wojska austriackie wchodzą do Multan. 20go Bitwa u Almy. 23go Fzm. bar. Hess przybywa do Bukaresztu. 24go do 27go Marsz skrzydłowy sprzymierzonych z nad Kaczy do Bałakławy. 28go W Bałakławie poczęto wysadzać materiały oblężnicze. 29go St. Arnaud umiera.

Październik. 2go Austriacy wchodzą do Jass. 4go Bezsukcesne bombardowanie baterii Mikołajewskiej pod Oczakowem. 5go Wjazd hospodara księcia Stirbeja do Bukaresztu. 17go Bombardowanie Sebastopola od lądu i morza. Admirał Korniof ginie. Flota francuska z Bałtyku w drodze do Francji. 25go Jen. Liprandi uderza na Anglików pod Bałakławą. Turcy tracą trzy reduty.

Listopad. 5go Bitwa pod Inkermanem najkrwawsza ze wszystkich w tej wojnie. Generałowie Cathcart, Strangways, Goldie, Lourmel, Sojmonow giną, Adams ranny. 9go Książę Gika wraca do Jass. 14go Straszliwa burza u wybrzeży krymskich gdzie flota sprzymierzona wielkie doznaje szkody. 21go Napad angielskich dragonów na pozycje rosyjskie.

Grudzień. 5go Jen. Wrangel wtargnął do Azymniejszej. 6go „Włodzimierz“ i „Bessarabia“ wypłynęły z Sebastopola i 9 godzin krążyły po morzu

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Rok 1855.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

I.

Było to jakoś o samą północ; ni to gwiazdki skrzyły jak zwykle w porze zimowej, ni błady księżyc promienił jak zwykle, tylko ciągnące z wiatrem czarne chmury, roztoczyły się po błękitnie nieba i świat nasz ziemski, pokryły ciemnością. Wtedy to korzystając z tak przyjaznej pory, jakaś dziewczyna, bo inaczej nazwać jej niemożna, pochwyliła broń palną, która była nabita, i zasiadła w ciuchach na czatach, z myślą i zamiarem dokonania zbrodni. Właśnie w tę porę przebiegał tamtędy zgrzybiały staruszek, opierając się jak mógł na kij. Trudno było zaprawdę dopatrzeć czoła jego zoranego troskami, albo włosów pobielonych szronem, bo wszystko to nikło wśród ciemności nocy, ale z jego pochodu nadzwyczaj wolnego, i już niepewnego, z jego było przypuszczać, że brzemień trudów i niepokoju, tysiące rozlicznych zawiedzionych nadziei, wspomnienie pięknych lecz upłynionych dni czarownej wiosny, i nawzajem grubych i ciężkich żaloby, wszystko to bez wyjątku dźwięgał na swych barkach. Młodzian nie czekał, ale za zbliżeniem się do niego starca, zmierzyl i wypalił, a starzec znikł z ziemi, pochłonięty

będąc niepowrotną przeszłością. Był to rok 1854, a jego mściciel to następca jego czyli rok 1855!

Wnet na powitanie owego młodziana, zapalono kagankę i rozliczne światła, uderzono w kotły, trąby i kielichy, i gdy mu ostatni wiat poświęcano, już on zasiadał na tronie.

Taka mniej więcej była wszędzie forma, taki rodzaj uciech przy witaniu nowego roku, zarówno w prywatnych lub rodzinnych kółkach, jako i publicznych zebraniach, a pomiędzy którymi w Warszawie odznacza się corocznie zebranie w Resursie kupieckiej. Był to bal w całym znaczeniu tego słowa, tylko już nie kupiecki, nie obywatelski, ale jak ludek powiedział arystokratyczny. Oprócz bowiem corocznie wybieranych Gospodyni, jak Dyrektora Pani Halpert, albo Pani Szamota, przyjęły jeszcze na siebie ten obowiązek Panie: Hr. Augustowa Potocka, Hr. Konstantowa Braniczka i Hr. Uruska. Łatwo tedy pojąć, że wybór taki mógł wpłynąć wiele na ściąganie całego do Resursy towarzystwa warszawskiego, co też udało się jak najbardziej. Bal więc niestracił ani na przepychu, ani na świetności; owszem nawet zajął na blaskiem, jeżeli nie wdzięków na których przecie niebrakło, to blaskiem drogich kamieni; ale za to stał nieco na ilości. W każdym jednak razie można powiedzieć, że się udało, i już do okazalszych policyjny został.

Jeszcze jedna okoliczność odnosząca się do Nowego Roku, jest ta, iż w sam dzień tegoż, Deotyma urządziła liczne grono gości improwizacyą, o Prawdzie. Przypomnijcie sobie, ile to już rozbiórów, zdań i sądów, ta pełna natchnień dziewica, w zbyt krótkim wytrzymała czasie. Byli nawet i tacy, którzy pod ścisły

rozbiór naukowy, chcieli brać jej utwory, jakby zapomniawszy, że wszystkie odcienia umysłowej świętości, choćby w największym ulubieńcu przyrody, razem się skupić niemożna. Cokolwiek jest niedoścignione, nosi na sobie znamie wielkości, więc i odradzanie pomysłów, improwizacya, odlewająca umiejętny wiersz przymatycznie kolorowany, jest niezaprzeczenie udziałną wyśzością wyzywającą wspaniałych, dośzanek.

W improwizacyach południowych, doszł jest jednej zgłoski w końcówce, dosyć dalekiego jej podobieństwa, czyli asonanz; wtedy gdy wiersz polski, potrzebuje aż półtory zgłoski dla rymu, co bezwzględnie dziwnie ów zawód utrudza.

Jeżeli zaś potęga pamieci, biegłości, i ujęcia li-cznych obrazów w całość, w najwyższe podziwienie wprawia Deotymy słuchacza, to koloryt świeży, strojny, delikatny, dając świadectwo nieporównanego artysty wieści, zdola zachwycić i najwymagającą wyobraźnię ludzką.

Wszędzie tam uderza wiedza, niepospolita i wielostronna, chociaż w nieoznaczonych rysach, w odali wyrażona, niekiedy wschodnią, lub teutońską. Wymagać po tak odrębnej znajomości darów Brodzińskiego, albo Krasickiego, byłoby nietrafnością, bo tworzy wielkie są odbiciem szczególniej wybujałości umysłowej, w każdym indywidualum.

Zabawy karnawałowe idą bardzo leniwo. Jeden chce a niemożna; drugi może, a niechce wystąpić z balen albo też wieczorem, i dla tego też nie się jakoś niekiedy. Parę tylko małżeństw się skojarzyło, kilka wesel tu i owdzie już się odbyło i na tem też koniec; ale co z tego, kiedy jak tylko w owych słodkich

związkach, przejdą miesiące miodowe, pan mąż bez względu na anioła kobietę, z delikatnym uczuciem i wykształconym sercem i rozumem, ofuknie się na nią i po prostu wyłaje, bez względu nawet na obecność innych; i za co np.? oto za nieznaledzenie sygnalizki jego, którą gdzieś porzucił w salonie!.. Młoda kobieta, za całą odpowiedź, kilka łez tylko uroni, które ukryje w otoczoną herbami i koronami chusteczkę.

„Bo na tym świecie

Wszystko dziwnie się plecie.

Robak się legnie i w bujnym kwiecie.“

Rok ten i w pismach wprowadził niejaką zmianę, pod względem zewnętrznej powierzchowności. *Gazeta* bowiem *Codzienna*, zmieniła zupełnie swój format, na daleko większy i obszerniejszy. Szczęść Boże!

Książę Putiatycki, wydał astronomię popularną i prawdę mówiąc, niemała przysługę dla tej gałęzi nauk, a raczej dla pragnących bliżej się z nią zapoznać, wyświadczył. Dotknął on wszystkich w tej dziedzinie umiejętności, szczegółów, a jasnym i zrozumiałym wykładem, uczynił ją dla każdego przystępną. Jest to najpierwsza bezzaprzeczenia w języku polskim książka tego rodzaju, bo chociaż nam na dziełach naszych, astronomicznych nie brakło, żadne jednak nie było nacechowane taką jak to, popularnością.

W tych dniach mieliśmy tu bardzo wspaniały pogrzeb, to jest księcia Pawła Sapiehy, który w 74 roku życia, dnia 2 stycznia został się z tym światem. Śmierć jego pogrążyła najpierwsie tutejsze rodziny jak Zamoy-skich, lub Potockich w żalobę; co także niewiele tego-

zanim nadpłynęły okręty angielskie i zmusiły je cofnąć się. 6go, 10go, 11go, 12go i 24go wycieczki Rosyan na obóz francuski, wszystkie bez ważnego skutku. W jednej z tych wycieczek Rosyane zabrali 3 działa. 7go Napier wraca z flotą do Anglii. 8go Turcy pod Omerem paszą ruszają z nad Dunaju do Warny i Balczyku. 13go pierwszy oddział armii Omera paszy wypływa na morze Czarne z Warny. 14go Jen. Murawiew mianowany naczelnym wodzem na Kaukazie. 23go Admirałowie Bruat i Lyons obejmują komendę flot na morzu Czarnym w miejscach Hamelina i Dundasa który 28go odpłynął do Europy. 24go Dowódca wojsk tureckich w Krymie Sulejman pasza tudzież jen. brygady Haket pasza zdegradowani publicznie w Stambule i skazani na galery za przegraną pod Bafakfawą 25go października. 26go Manifest Cesarza Mikołaja.

Korespondencya Czasu.

Z Tarnowa 28 grudnia.

Z numeru 292 *Czasu* jako miłośnicy prawdy, z radością powzięliśmy doniesienie ze Lwowa z 12 b. m. posłane do jednego z dzienników wiedeńskich o zbawieniem dotąd działaniu towarzystw wstrzemięźliwości w sprawie wytepienia pijaństwa pomiędzy ludem Galicyi. Ale dodać musimy, że ta radość w okamgnieniu zamienia się w oburzenie przy wyrazach: „*że Copir. Ztg. Cor.* słusznie temu zaprzecza, lubo się przyznaje, żeby to było pożądanem... i na zbicie tej wiadomości ze Lwowa przytacza z dat urzędowych, że we wschodniej Galicyi, we wrześniu wypalono 113,663 wiader więcej, niż w sierpniu i że w tym czasie przybyło w Galicyi 83 gorzelni, a zatem nie może być mowy o *wplywie towarzystw wstrzemięźliwości*,” bo nie trafili do naszego przekonania. My tu albowiem w jednomyślnie dycecyi tarnowskiej dzięki Bogu! tę pochwałę ludowi oddać musimy, że już to z powodu ustawicznego nad nim czuwania duchownych pasterzy, już to z przyczyny odwyknienia od zbytecznego używania, albo od całkowitego zaniechania wódki przez jeden niemal dziesiątek lat, albo z niedostatku itd. utrzymuje się tutaj na drodze albo mierności, albo zupełnej wstrzemięźliwości, pomimo różnych nagabani ze strony interesowanych. W obłędzie znajduje się *Copir. Ztg. Cor.* jako i jej adherent, kładąc powiększenie produkcji wódki i wzrost gorzelni jedynie na karb ludu, niby ślubotomnego, bo gdy uwagę zwrócimy na wpływ żołnierzy z różnych krajów, którym w ostrzejszym naszym klimacie wódka za antydotum przeciw chorobom zalecają, śmiało twierdzenie nasze w świat puścić takie, że rozmnożone wyroby wódki w starych lub nowych obok gruzów tyłotyśnych gorzelni powstałych, idą na pokrycie potrzeb dla przybyłych gości. To prawdą również, że zamożniejsi koło miast wieśniacy gustu o kawy, miodu i wina nabierają, a starożytni innym kropie i esencji na rozgrzanie niby żołądka zachwalają, z czego znowu obfite żniwo mają, osobliwie z fabrykacji win.

Paryż 6 stycznia.

Rządowa korespondencya *Independence Y* i rządowe listy z Wiednia, ogłoszone w *Constitutionnelu*, wyjaśniały tak zwaną konferencyę, która odbyła się w Wiedniu d. 28 grudnia, a której rezultatem nie był wcale nowy protokół, lecz prosta odpowiedź objaśniająca cztery artykuły gwarancyjne. Nic więcej w tym przedmiocie nie dodam, bom zbyt oddalony od Wiednia i lękałem się niepotrzebnych powtarzań. Odpowiedź ta czy objaśnienie czterech artykułów, dane przez ambasadorów francuskiego, angielskiego i hr. Buola, są dowodem zgody jaka między trzema aliantami panuje, a której Junkiery berlińskie uparczywie dotąd przeczyły. Objasnienie czterech artykułów, dane na żądanie księcia Gorkazkowa, i otrzymanie przez tego ostatniego zwłoki dni 14, obudziły w klasach patryotycznych Paryża wielki strach... aby pokój nie został zawarty. Klasy patryotyczne i cesarskie czują że pokój, zrobiony w obecnych okolicznościach, byłby niebezpieczny dla bezpieczeństwa Europy, a szkodliwy dla nowego Cesarstwa. Łatwo odgadujemy, że rojalści francuscy nie mogli tylko okazać przeciwną a ultra-pokojową usposobie-

nie. W oczach rojalistów, manifest Cesarza Mikołaja jest całkiem pokojowym; w oczach *Assemblée Nationale*, Cesarz Mikołaj jest niewinną ofiarą dążeń wojennych Napoleona III i lorda Palmerstona. Pomimo licznych i uroczystych zaprzeczeń, w Anglii panuje także dualizm: naród i lord Palmerston są za dalszą wojną a część arystokracji, reprezentowana przez odcień lorda Aberdeena, jest za pokojem. Odcień lorda Aberdeena, jakem to już donosił, doszedł do tego złudzenia, iż uważał legion zagraniczny tylko za postrach na Rosyę... To też dzisiejsze *Débats* bronią lorda Aberdeena i powstają tak na lorda Palmerstona jak na *Times* i *Morning Post*, domagających się dalszej wojny. Arystokracja angielska chce pokoju, bo widzi, że wojna spowodowałaby reorganizacyę armii angielskiej, która obróciłaby się na korzyść jeżeli nie ludu, to mieszczaństwa. *Times* sztychł i sztychł z mieszczańską szkołą manchesterską, bo szkoła ta, przełamawszy pierwsze lody, wpadła w urojenia; ale sam jest na czele innej szkoły mieszczańskiej, daleko więcej praktycznej niż manchesterska, którą nazwę szkołą londyńską. Mieszczaństwo angielskie, dawniej tak potulne, coraz więcej ośmiela się przeciw arystokracji i przejmując się zasadami francuzkami, a wolno-mularstwo francuzkie usposobienie to utrzymuje i zasilą. Mieszczaństwo angielskie pragnie dalszej wojny, jeszcze i z tej przyczyny, że wojna jest bogaci. Wojna podwyższa przychody Anglii. Jest to dziwny kraj ta wolna, religijna a pracowita Anglia! Dawniej głód Irlandzki obrócił się na jej korzyść, a dziś obraca się na jej korzyść wojna. Sądząc z rozmowy Anglików bawiących w Paryżu, wystąpienie z ministeryum odcienia lorda Aberdeena zdaje się być nieuchronnem. Oświadczenie *Morning-Post*, dziennika lorda Palmerstona, że lord Aberdeen przysięga rozwój wojennych sił angielskich zrobiło wrażenie tak w Anglii jak we Francji. Jeżeli wojna ma być dalej prowadzoną, o czem wątpią jeszcze rojalści, a o czem dowiemy się stanowczo dnia 14go, Anglia musi wyjść z pod wpływu nieszczęśliwej kabały, lękającej się to mieszczaństwa, to przewagi Irlandyi. Stanowisko Napoleona III jest szczęśliwe tak we Francji, jak w Anglii i Austrii, niczego on się nie lęka od intrzy rojalistowskich we Francji; w Anglii popularność jego imienia podnosi się coraz wyżej w mieszczaństwie, a z Austryją łączą go uprzejme monarsze stosunki i wspólność interesu, obchodząca przyszłość całego kontynentu. Z przyjemnością dowiaduję się, że egzekucya traktatu finansowego zawartego między kapitalistami paryżkiemi a Austryją, została stanowczo zdecydowaną. Nie potrzebuję dowodzić, że stanowisko Prus jest ciągle dziwaczne i niejasne, pomimo nawet nowej depeszy p. Manteuffla. Francya i Anglia nie chcą zawierać z niemi osobnego traktatu i domagają się nie tylko, aby przystąpiły do traktatu z dnia 2go grudnia, lecz aby zgodziły się na objaśnienie czterech artykułów dane w Wiedniu dnia 28 grudnia. W Paryżu panuje opinia, że Francya nie ścierpi na wiosnę dzisiejszej neutralności Prus, pomimo że *Times* to przypuszczał. Mowa Króla piemonckiego pokazuje, że armia piemoncka weźmie niezawodny udział w wojnie wiosennej. Hiszpania trzyma się dotąd biernie. Z Krymu nie ma decydującego, chociaż wzięcie Sebastopola zdaje się być bliskiem. Zdaje się, że rząd rosyjski posyła, jak dawniej, żołnierzy katolickich do korpusu Orenburskiego. W armii krymskiej zaledwie kilkunastu żołnierzy katolickich w kompanii się znajduje. Kapitan T. z *Débats*, *directeur du bureau des renseignements* przy generale Canrobert, tworzy z żołnierzy rosyjskich lekką jazdę. Pułkownik angielski Beastum tworzy także lekką jazdę z Tatarów. Coś podobnego robi także w Eupatorii p. T. *Directeur de la mission auprès des Tatars*. Jeńcy rosyjscy w Stambule przechodzą na Islamizm, z obawy aby nie musieli wrócić do Rosyi. Jeden z nich został szewcem Mustafa. Jeden izraelita z Bomarsundu prowadzi handel w Paryżu, na *Pont-Neuf*. Jeńcy rosyjscy, którzy trzymani byli na wyspie Aix, rozesłani zostali na roboty do Nantes, Havre i Bourges. Jeńcy, trzymani w Lewis (Anglii), robią małe wyroby, które kupują chętnie Anglicy. Wielu Anglików codziennie ich odwiedza.

Dzisiejszy *Monitor* zawiadamia, że Cesarz rozkazał wrócić do Francyi księciu Napoleonowi, ciągle bardzo słabemu i bez nadziei bliskiego wyzdrowienia.

Paryż 6 stycznia.

Napoleon III. zbiera płochny swego rozumu i wojny, którą z taką energią prowadzi. Dotąd miał on za sobą opinię publiczną, a dziś zaczyna mieć urzędowych wyznawców. Margrabia d'Avincourt, dawny deputowany legitymistowski, dał się ożdobić przez Cesarza krzyżem legii honorowej; księżna Treviso pokazała się na noworocznej recepcyi w Tulierach; a książę Montebello najstarszy syn marszałka Lannes, brat generała wracającego z Krymu, pokazał się w Tulierach przy otwarciu Izby i był na obiedzie u księcia Hieronima. Ks. Montebello, kiedy za L. Filipa był ambasadorem w Szwajcarii, miał dozór nad Ludwikiem Napoleonem. W wypadkach dnia 2go grudnia udał się on z innymi reprezentantami do 10go merostwa, aby przeciw rzeczonym wypadkom zanieść protestacyę. Przyszłego roku należał jeszcze do partii skojarzenia. Mówią, że wkrótce będzie mianowany senatorem i że będzie posłany jako ambasador do Madrytu w zastępstwie hrabiego Turgot. Cesarz przyciągnie zapewne wkrótce do siebie dygnitarzy pierwszego Cesarstwa, z wyłączeniem pana de Rovigo, ciąglego legitymisty i ciąglego pamphletarza. Cesarz godzi także swą familią. Obiad w Palais Royal był dany na znak zgody księżny Matyldy z księciem Hieronimem, swym ojcem. Trzeba mieć nadzieję, że księżna Matylda pogodzi się również z księciem Napoleonem swym bratem? W Tulierach panuje jeszcze głęboka cisza. Cesarzowa i jej towarzysztwo robi szarpie. Dziś p. Billault minister spraw wewnętrznych daje pierwszy bal urzędowy, za którym pójdą inne ministery, a kiedy Sebastopol będzie wzięty, pójdą za nim i Tulierze. Cesarz chce ożywić handel i świat paryski, bez zapominania o swych monarszych powinnościach. Dotąd Paryż jest prawie obumarłym. Życie towarzyskie jest bardzo małe. Tylko teatry i bale opery są pełne. Baraki bulwarowe zażywają zniknąć i Paryż przybiera swą postać zwyczajną. Od kilku dni mamy nareszcie czas mniej słotny.

Subskrypcya pożyczkowa idzie dobrze. Renta której nie weźną prywatni, będzie wzięta przez bankierów czy to francuzkich czy angielskich. Nikt o udaniu się pożyczki nie wątpi. Cesarz, ministeryum i Rada stanu, pracują nad projektem do prawa urządzającym wojskowe zastępstwo. Jest to ważne prawo, mające na celu zatrzymanie żołnierzy w szeregach przez lat 30, nie kosztem skarbu jak w Anglii, lecz kosztem prywatnych wylamujących się od służby wojskowej. Marszałek Vaillant zarzucony jest wynalazkami wojennymi. Niektóre z tych wynalazków wznowiają ogień gregoriański; inne zastępują proch przez parę i bawelnę. W tej chwili rząd francuzki ogranicza się na dwóch wznowieniach: na działach szrubowych niosących o 4 wiorsty i na szalupach uszamerowanych żelazem, które go kula działowa przebić nie może. Te szalupy będą figurowały na przyszłą wiosnę pod Kronstadtem.

Zdaje się, że się sprawdzi dawna pogłoska i że księżna Lieven przybędzie do Paryża. Nowiniarze ich nie utrzymują, że Cesarz zezwala na jej przyjazd, w celu paraliżowania w razie potrzeby, pokojowych dążeń lorda Aberdeena i grożenia Anglii zbliżeniem się do Rosyi ze szkodą Anglii. Najpewniej Cesarz zezwala na przyjazd księżny Lieven dla tego, że chce ją oddać uważać za osobę prywatną.

PREZES

L. 537. c. k. Towarzystwa gosp. galic., ma honor niniejszem zaprosić szanownych Członków na ośmnaste ogólne Zgromadzenie, które stósownie do ustaw, odbędzie się w dniach 8, 9 i 10 lutego b. r. w godzinach porannych, w sali Wydziału wysokich Stanów krajowych, w gmachu Zakładu narodowego imienia Ossolińskich, w połączeniu z wystawą ziemiopłodów i owoców.

Przedmioty, które na posiedzeniach tego zgromadzenia rozbiierane będą, są zawarte w następujących pytaniach:

1) Podług dochodzących nas wiadomości, w wielu okolicach Podola ziemniaki wydały w roku bieżącym plon obfity i zdrowy. Czy w tych miejscowościach pojawiają się już przedtem choroby? czy w sposób uprawy przedsięwzięto jakąś zmianę? lub czy uważano może jakie klimatyczne wpływy, którymi by

przypisać można tegoroczny urodzaj? w jakim stanie plon się przechowuje i jaki wydatek z niego gorzałki?

2) Jak lepiej składać na polu wywożony w zimie obornik? czy na wielkie czy na małe kupy? jakie jest porównanie nakładu roboty w stosunku do zysku lub utraty w użyźnieniu roli przy użyciu jednego lub drugiego sposobu?

3) Jak urządzić u nas uprawę chmielu, abyśmy go nie potrzebowali sprowadzać z zagranicy? czem najlepiej zastąpić kosztowne tyki.

4) Jaki rodzaj paszy dla bydła rogatego jest najszybszy do pomnożenia mleczności, a jaki do pomnożenia mięsa i łożu czyli do opasu? Jak obchodzić się należy z bydłem aby jeden lub drugi z tych celów osiągnąć?

5) Jak lepiej owcom zadawać słomę, czy rzniętą, czy całą? Jak urządzone być mają w pierwszym razie jasła, aby przy zadawaniu siewki zapobiedz zmarnowaniu paszy i zanieczyszczeniu runa?

6) Czy robiono u nas i z jakim skutkiem doświadczenia ze szczepieniem choroby gnicia płuc u bydła, podług metody Dra Willemsa?

7) Używane u nas parowe jarmy do pociągu bydłem rogatem, niezaprzeczoną mają korzyść tanioci, lecz znane niedogodności i szkodliwe skutki na stan zdrowia bydła nasuwają pytanie: jakim rodzajem uprząży dałyby się jarmy parowe zastąpić? Odpowiedź porównawczą większą może kosztów z korzyścią uzyskaną siły pociągowej przez podaną inną uprząż byłaby pożądana.

8) Dobrze i trwałe zamknięcie obejścia gospodarskiego, staje się coraz większą potrzebą. Zwykle używane u nas z chróstu grodzone płoty, nie tylko że wymagają znacznego nakładu na założenie, ale i utrzymanie ich nie małe pociąga za sobą koszt; nie wszędzie też znaleźć można niezbędną do tychże tarninę. Zechcą gospodarze więcej podać sposobów, w jaki odpowiednie celowi zamknięcie obejścia gospodarskiego najmniejszym kosztem da się uskutecznić, a mianowicie w okolicach niezamożnych w lasy? Niewykluczając przytęm płotów samorodnych, zechcą podać także doświadczenia, jakich doznali z samorodnych płotów założonych podług metody ś. p. kapitana Schenk'a z Drohobyczy.

9) Czy i pod jakimi warunkami paszenie bydła po lasach nie szkodzi należytemu pielęgnowaniu lasów ze względu na położenie tychże w górach lub równinach?

10) Ilość kory garbarskiej jakiej lasy tutejsze dostarczają, okazała się według doniesień Izby handlowej niedostateczną na teraźniejsze potrzeby krajowe; jakimi więc środkami można pomnożyć produkcję pomienionej kory?

11) W jaki sposób należy ciąć lasy sosnowe na wilgotnym gruncie piaszczystym, ażeby odmłodzenie ich na drodze naturalnej zabezpieczyć?

12) Jakimi sposobami mogą właściciele prywatnych lasów zaprowadzić najlepszą i najmniej kosztowną administracyę leśną, zastosowaną do nowych w tym względzie praw z roku 1852?

13) Czy są w naszym kraju używane lub przynajmniej znane narzędzia do tarcia budulcu, któreby tę czynność o tyle ułatwiały i nakładu o tyle oszczędzały, iżby w okolicach leśnych, gdzie przy dzisiejszych stosunkach dowóz kłóców do zwykłych tartaków coraz staje się droższym, kłocę na zrebie mogły być tarte i budulec już gotowy mógłby być ze zrebów wywożony?

Lwów dnia 2go stycznia 1855 r.

L. Sapieha.

Bilans zamknięcia galicyjskiej Kasy oszczędności z dniem 30 grudnia 1854.

Stan czynny.

	złr.	kr.	d.
137. Pożyczki na do-			
bra ziemskie . . .	1,700,467	52	-
117. Też na realno-			
ści miejskie . . .	791,567	50	-
135. Pożyczka gminie			
m. Lwowa udzie-			
lona	18,907	13	-
131. Wexle eskon-			

rocznemu karnawałowi pomoże. Zwłoki nieboszczyka, złożone zostały w katakumbach kościoła OO. Kapucynów w Warszawie.

Niedosć jest wiedzieć jaką zabawną o brylantach anegdotę, nie dosyć znać na pamięć ale tylko z nazwiska, kilku pisarzy zwłaszcza zagranicznych, albo twórców muzyki, lub inne znamienitości; świat postępuje, a chcąc jasnieć w świecie, potrzeba jeszcze jednej wielkiej umiejętności, to jest trzeba znać się doskonale na koniach! Inaczej bowiem, pozostaniesz tylko bezkorzystnym w pewnych kółkach słuchaczem, gdzie mimo obecności nawet pici pięknej, podobne rozprawy po kilka godzin się toczą.

Naprawdę się żył i powstaje na to płeć piękna; są pewne słabości ludzkie, przeciw którym niema żadnego środka, chyba ten tylko, jakiego użył jeden z obywateli ziemskich, w roku zdaje mi się dwunastym. Było to bowiem w czasie przechodu wojska, kiedy jeden z oficerów stanąwszy u niego na kwaterze, pomiescił z sobą w jednym pokoju i ulubionego wierzchowca. Doszło to niebawem do wiadomości właściciela, ale ten nie na to nieodrękl, tylko kazał zaprosić oficera na obiad. Zaproszony niewahał się przybyć, i gdy nadeszła pora obiadowa, gospodarz podał mu rękę i poprowadził do stajni, w której znajdował się stół porządnie nakryty. Jakto, zawołał zdziwiony oficer, pan w stajni jadasz? — U mnie tak zawsze; odrzekł mu tenże. Kiedy konie w pokojach, to ja zwykle mieszczę się w stajni. Środek ten skutkował jak najwyborniej i po skończonym obiedzie, koń już znalazł się na właściwym dla niego miejscu.

W przedostatnim z r. z. *Tygodniku*, gdzie była mo-

wa o dziele Tyszyńskiego pn. *Rozbiory i krytyki*, wydrukowaliście: *Recenzje i krytyki*. Pomyłka ta przeto, prostuję się niniejszem.

Powiadają, że któryś z pisarzy, dał się bardzo we znaki wielkiemu światu; a że jak to mówią, jaką miarką mierzyć, taką ci odpłacano będzie, więc podobno jedna z osób owego świata pisze jakiś utwór, który jak to słyszałem, ma być odpowiedzią na wszystkie płody tamtego.

Mówiono mi, że Dyrektor opery polskiej w Warszawie p. Ig. Dobrzyński, opuszcza tę posadę, ale jak do dnia dzisiejszego przynajmniej, wiadomość ta niepotwierdziła się jeszcze.

Lekka zima, żadnej sanny, chyba po bruku; ciągle błota albo śnieg mokry, oto stan powietrza u nas.

Wiadomości naukowe.

Kraków. Temi dniami wyszedł na widok obszerny poemat Vincentego Pola pod napisem: *Mohort*. Składać on będzie pierwszy tom nowych poetycznych utworów tego poety. — W drugim tomie ukaże się niebawem *Wit-Sztos* — a w dwóch ostatnich zbior poematów poezyi dotąd niedrukowanych.

Wydawnictwo katolickie spóźniło się cokolwiek z swoim *Kalendarzem dla Rodzin katolickich* na r. 1855, z tem wszystkiemu zajmujące w nim artykuły nagradzają sownie to opóźnienie. Czytamy tam bardzo dowcipny i z wesołym humorem napisany obrazek przez same-

goż wydawcę p. W. W. pod napisem: *Blokada portów literackich*. Autor opowiada przygody swego agenta księgarskiego, doznane w podróży po Galicyi. Z tej małej próby możnaby nieplonną mieć nadzieję, że autor potrafiłby dać nam romans charakterystyczny i obyczajowy naszych czasów, i niewątpliwie uniknąłby owych szorstkich i sarkastycznych postrzeżeń, niemniej scen wystawiających najgorsze strony natury ludzkiej, jakimi są zazwyczaj przesycone dzisiejsze w tym rodzaju powieści. — Oprócz tego szkicu znajdują się wyjątki z starej książki psalmów, pełne poetycznego namaszczenia — zdaje się, że ich autorem jest Wespazjan Kochowski.

Poznań. Księgarnia Żupańskiego niezmordowana w wydawaniu dzieł większego i mniejszego rozmiaru, kończy teraz 4ty tom obszerniej pracy Dra Gąsiorowskiego: *Zbiór wiadomości do historii sztuki lekarzkiej w Polsce*. — Tom ten zamyka całe dzieło obejmujące jedną gałęź literatury naszej. Życzyćby należało, aby tym sposobem i inne gałęzie literatury obrabiane zostały. O ile nam wiadomo, p. Teofil Żebrawski wypracował już w ten sposób, krytycznie i bibliograficznie dzieje matematyki w Polsce.

Taż księgarnia zamierza wydać niebawem: *Uwagi nad dziejami Polski i jej ludu*. Będzie to tom 3ci większego zbioru mającego wyjść w 7miu tomach pod ogólnym tytułem: *Polska, dzieje i rzeczy jej* przez Lelewela. — Każdy tom stanowi osobną całość. Czwarty tom, który się już drukuje, zawiera: Pomniki królów polskich, urzędy, herby, pieniądze polskie itd.

Nakładem tejsz księgarni odbija się wielki miedzioryt wyobrażający wizerunki braci *Wieniawskich*, znanych

artystów, wykonany podług rysunku p. Jagielskiego, a rytowany przez Jaroszyńskiego.

Berlin. P. August Boltz profesor języka rosyjskiego w Berlinie, znany zaszczytnie z ogłoszonej w zeszłym roku rozprawy: „Staroruskie pieśni bohaterów” porównane z podaniami o Artusie” wydał własnie w Berlinie: *Pieśni o wyprawie Igora na Polowców* (*Lied vom Heereszuge Igors gegen die Polowzer*. Berlin 1854, 8vo) z oryginałem, komentarzem, gramatyką, słownikiem i metrycznym niemieckim przekładem. Wydanie to staranne i poprawne, jedno z najlepszych, jakie dotąd posiadamy, zasługuje z wszelkim na uwagę miłośników literatury sławiańskiej; dowiódł w niem abowiem p. Boltz pracowicie zebranymi objaśnieniami i uwagami, iż pomnik ten XII. wieku w żyjącej mowie ludu południowo-ruskiego (w tak zwanym narzeczu matoruskiem) pod wpływem cerkiewno-sławiańskiego rozwoju tylko napisany został, i za najdawniejszy zabytek mowy ludowej ruskiej uważany być powinien. — Wiadomo czytelnikom, że przed kilkunastą laty p. Aug. Bielowski wydał był we Lwowie przekład poematu pod napisem: *Wyprawa Igora na Polowców*. Radziłobyśmy, napisać: *Wyprawa Igora na Polowców*. Radziłobyśmy, żeby wyborny tłumacz, chciał nam przysłużyć się nową edycją, czego tym więcej sobie życzymy, że niewądź edycją, w poszukiwaniach swoich p. A. Bielowski zmordowany w poszukiwaniach swoich p. A. Bielowski miał wiele nowych odkryć i postrzeżeń porobił mogących rzucić światło na tyle ciemnych i niezrozumiałych miejsc tego nieporównanego utworu.

